Jestem muzycznym wampirem

NATALIA KUKULSKA nagrała płytę z producentami Sistars. Wokalistka przekonuje, „Kulturę TV", że wcale nie jest grzeczna, ale radykalne eksperymenty jej nie kuszą

Warto być oryginalnym w Polsce?
Natalia Kukulska: Pytasz o stronę finansową? Tego jeszcze nie wiem (śmiech). Na pewno warto być oryginalnym i coś kreować, bo odcinanie kuponów od popularności mnie nie interesuje. Zawsze robiłam to, co lubię, ale teraz nagrałam bardziej radykalną, konsekwentną płytę. Mam nadzieję, że ktoś to doceni. A ja przynajmniej mogę spojrzeć w lustro.

Nie masz jednak wrażenia, że jeśli ktoś decyduje się, by żyć ze sztuki, jest u nas skazany na ciągłe podlizywanie się masowej publice? Twoja płyta, owszem zgrabna, jest grzeczna. Taką Kukulską już znamy.
Grzeczna? Nie śpiewam metalu oczywiście, ale płyta „Sexi Flexi" na pewno nie jest „grzeczna". Nie wiem jak „niegrzecznej" muzyki słuchasz na co dzień i w ogóle co to za kategoria, ale pierwszy singiel już zaskakuje odbiorców. Rzeczywiście wielu artystów ulega presji ze strony mediów, a przez to masowej puliczności. Ja nie chciałam tego robić.

Przecież moda na lata 80. trwa już kilka lat i chyli się ku końcowi.
Ale czy w polskim popie ta moda już była? Nie sądzę. Owszem, taką muzykę grają mniej znane zespoły jak choćby Plastic, ale z artystów głównego nurtu nie przypominam sobie nikogo, kto grałby tak jak my teraz. Poza tym na płycie znajdują się zaledwie trzy piosenki z elementami z lat 80. Znajdziesz tu sporo brzmień bardziej klubowych, jak chociażby te nawiązujące do twórczości Groove Armady, zespołu którego ostatnio sporo słucham. Pojawiają się elementy bluesa, laid back, brzmienie Motown i acid jazzu.

Czyli to jest płyta „niegrzeczna" jak na Polskę?
To nie jest kwestia tego, czy to jest „grzeczna" czy „niegrzeczna" płyta. Po prostu nagraliśmy z Planem B to, na co mieliśmy ochotę. Płyta jest nowoczesna.

Nie kusiło cię kiedyś, żeby nagrać coś zupełnie innego? Zsamplować chór świerszczy i rapować do tego?
Po co? Nie mam potrzeby udziwniania na siłę. Chodzi o zabawę, o fun. Bawmy się, ale bawmy się inteligentnie. Wokół jest tyle nadętej muzyki... A ja chcę, żeby ludzie się uśmiechnęli, kiedy będą słuchać tej płyty, żeby dostali zastrzyk energii. Poza tym „Sexi Flexi" jest dla mnie wystarczająco zróżnicowana. Są kawałki minimalistyczne jak „Pół na pół", jest muzyka klubowa i akustyczne brzmienia. Poza tym nowością było dla mnie podejście do swojego głosu. Nabrałam do niego dużego dystansu. Zrezygnowałam z pokusy pokazania w każdej piosence wszystkiego, na co mnie stać. Nie baliśmy się też nawet najbardziej absurdalnych pomysłów. Często okazywało się to strzałem w dziesiątkę.

Śpiewasz: „ufam tylko sobie", a jednak zaufałaś Planowi B, czyli Bartkowi Królikowi i Markowi Piotrowskiemu, znanym wcześniej jako męska część Sistars. Nie bałaś się porównań z tym zespołem?
Nie, bo to jest zupełnie inna muzyka niż tworzyło Sistars. Oczywiście słychać wpływ Planu B. Oni mają wyraźny styl producencki, bo to jeden z najlepszych teamów w Polsce. Są niesamowicie muzykalni i dokładnie wiedzieli, jakimi środkami dotrzeć do brzmienia, które planowaliśmy w konkretnych piosenkach. Poza tym to była praca zespołowa – wspólnie się inspirowaliśmy. Uwielbiam „świeżą krew", jestem muzycznym wampirem i oni zafundowali mi dużo nowej energii.

Można jeszcze coś nowego wymyślić w popie? Czy jesteśmy skazani na wieczny recykling?
Dobry pop polega teraz głównie na inteligentnym łączeniu konwencji. Stąd nazwa płyty „Sexi Flexi" – to drugie słowo to skrót od angielskiego „flexible", czyli „elastyczny". Chcieliśmy, żeby taka właśnie była nasza płyta. Dla mnie dobra muzyka to taka, w której słychać talent i inteligencję.

A kto jest dziś dla ciebie synonimem dobrego popu?
Na pewno Groove Armada. A jeśli chodzi o wokalistów, to jestem wielką fanką Indii Arie – jej barwy głosu. Poza tym cały czas wracam do starszych artystów. Ciągle bardzo mi brakuje Michaela Jacksona, który jest dla mnie ikoną popu, to samo dotyczy Prince'a. Z polskich twórców mocno zaskoczył mnie zespół Mosquito – nagrali bardzo konsekwentną, dobrą płytę. Ceni też Mikę Urbaniak, która zresztą pomagała mi wielokrotnie przy tekstach. To bardzo pozytywna i mocna osobowość.

Na promujących płytę zdjęciach pozujesz ze starym analogowym klawiszem pod pachą. Zaraziłaś się miłością do starych instrumentów?
W starych instrumentach jest klimat, którego nie znajdziesz w najnowocześniejszym plastikowym sprzęcie. W klipie użyliśmy starych, klasycznych klawiszy – Yamaha DX7 i CS70, kiedyś używanych np. przez muzyków Michaela Jacksona i Tiny Turner. Pożyczyliśmy słynne bębny Simmonsy od zespołu Kombi – te białe heksagonalne, które pojawiały się w ich teledyskach 20 lat temu.

Rozmawiamy dzień po wyborach i muszę o to spytać. Coś się dla ciebie zmieniło wczoraj?
Nieszczególnie, ale wieczorem wypiłam trochę wina.

Rozmawiał Marcin Staniszewski

elastyczny pop

NATALIA KUKULSKA
Sexi Flexi
EMI

Na „Sexi Flexi" Kukulska zostawia daleko w tyle królowe smęconego popu – Gosię Andrzejewicz, Patrycję Markowską czy Edytę Górniak. To zupełnie inna klasa. Cieszy swobodna żonglerka stylami w wykonaniu Planu B, który przy okazji płyt Sistars przyzwyczaił nas do produkcji na europejskim poziomie. Nie można też psioczyć na wokal Kukulskiej – w końcu przestała sypać ozdobnikami w każdym wersie. Najlepiej wypada właśnie w piosenkach, w których odpuściła sobie soulowe zawodzenia, tak jak w singlowym „Sexi Flexi" żywcem wyjętym z wczesnych nagrań Prince'a. Największą wokalną niespodziankę sprawił jednak Bartek Królik, który nie dość, że świetnie produkuje, to w dodatku śpiewa nie gorzej niż sesyjni śpiewacy w chórkach „małego księcia popu". Trochę szkoda, że tak dobrany zespół nie odważył się na bardziej zdecydowaną ucieczkę od trącącego lekko myszką r'n'b, ale jak na polskie warunki, to wyjątkowo solidny pop.

Marcin Staniszewski

wybitne | bardzo dobre | dobre | średnie | słabe